

Herold Wodzisławski

BIULETYN TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW ZIEMI WODZISŁAWSKIEJ



NR 1 (41) STYCZEŃ - MARZEC 2014 ROK

e-mail: herold.wodzislawski@gmail.com

<http://www.facebook.com/HeroldWodzislawski>

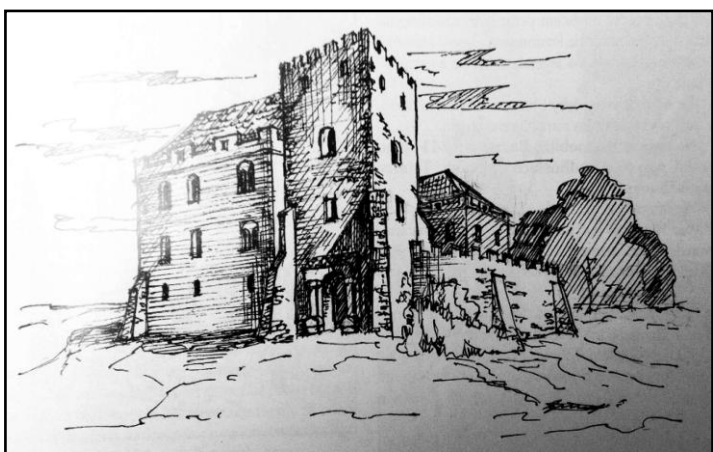
Zamek w Wodzisławiu i w Niedzicy

Historia alternatywna - czyli mogło być inaczej

*„Historia nigdy się nie kończy,
a będąc Muzą rodzaju żeńskiego,
jest ona nieprzewidywalna”*

Zamek w Wodzisławiu i Niedzicy łączy wspólny epizod historyczny. Zamek w Niedzicy to znany w całym kraju obiekt, będący celem licznych wycieczek turystycznych. Zamek wodzisławski miał mniej szczęścia, bo spalony przez Szwedów w 1648 roku, popadł w ruinę i został rozebrany. Później w pobliżu tego miejsca zbudowany został obecny pałac Ditrichsteinów, ale to już inna historia. Nie wiemy jak wyglądał ten wcześniejszy zamek ale sądząc po odkrytych fundamentach, mogła to być potężna budowla obronna.

Okazuje się że oba te odległe od siebie zamki posiadały od początku XVII w. tych samych właścicieli. Były w rękach znanego węgierskiego rodu Plaweckich. Pierwszy z rodu Jerzy Plawecki (wł. Jerzy von Plawetzki Horvath Paloca) późniejszy właściciel Wodzisławia, dał się poznać jako dobry gospodarz dbający o swoje rodowe zamki.



Kiedy Jerzy Plawecki w 1602 r. przybył do naszego miasta miał już 60 lat i za sobą dwa małżeństwa. Dwa lata później zeni się ponownie. Panna młoda „ach co to był za ślub” Katarzyna Bruntalska miała wówczas 15 lat a spokrewniona była z jego drugą żoną. Z tego małżeństwa rodzi się czterech synów, którzy później zarządzali wodzisławskim państwem stanowym. Plawecki otaczał mieszkańców opieką a dla miejscowego szpitala założył fundację. Osiedleń tu szlachcie obiecał, że bez względu na jakiegokolwiek podział państwa, sąd krajowy odbywać się będzie w mieście dwa razy w ciągu roku. Prowadził też niekończące się spory o prawa warzenia piwa. Kiedy cesarz Maciej Habsburg obciążył jego dobra wyższym podatkiem, podjął próbę oderwania państwa wodzisławskiego od księstwa opolskiego.

W wodzisławskim muzeum znajduje się starannie wykaligrafowany manuskrypt z 1613 r. To kopia testamentu

Plaweckiego, który po trudach życia postanowił na rok przed śmiercią spisać swoją ostatnią wolę. Dokument z tak odległym rodowodem jest potwierdzeniem trwałości słowa pisanego, co trafnie ujmuje staropolska sentencja: „próżna ufność w marmurze, próżna i w żelazie, trwać będzie do końca świata, to co na papier wlezie”

Warto też przytoczyć preambułę tego testamentu: „na tym świecie nie ma nic pewniejszego niż śmierć nie chcąc by po śmierci mojej, o państwo moje wodzisławskie, w Górnym Śląsku leżące jakieś spory i różnice między małżonką moją i dziećmi moimi powstać miały, aby między nimi miłość, pokój i zgoda chrześcijańska zachowana była”, dalej już treść

testamentu. **Był zapewne pan na wodzisławskim zamku przekonany, że nawet śmierć jest lżejsza jeśli ma się załatwione wszystkie ziemskie sprawy.** Zmarł Jerzy Plawecki w Wodzisławiu i tu został prawdopodobnie pochowany w krypcie dawnego kościoła parafialnego. Zgodnie z testamentem dobra wodzisławskie przejęła żona Katarzyna a później synowie. Przedstawiciele rodu Plaweckich posiadali niezwykle barwne i osobliwe życiorysy, byli też skoligaceni z możnymi tamtych czasów a nawet z królewską rodziną peruwiańskich Inków.

Malowniczy zamek w Niedzicy skrywa wiele tajemnic i jest otoczony licznymi legendami: o Janosiku, o Brunhildzie, o skarbie Inków, o duchu Księżnej Uminy tutaj zasztytowanej i o rodowym dębie Plaweckich. Dąb Plaweckich miał być żywotny, gdy losy rodziny będą układały się pomyślnie a uschnie gdy rodzina wymrze bezpotomnie. Ród okazał się bardzo żywotny, a organizowane przez jednego z członków rodu, Andrzeja Plaweckiego uczty i hulanki na zamku w Niedzicy były szeroko znane. W czasie tych „libacji” wypijano beczki wina, a ładne dziewczyny ściągano z odległych nawet okolic. Jego brat Ferdynand szalał głównie za granicą, tylko lato spędzał w Niedzicy organizując liczne bale i polowania a z nadejściem zimy, jak podają źródła, *”romansował z Włoszkami”*.



Wesołe życie właścicieli Niedzicy zostało zakłócone przez tragiczną śmierć inkaskiej księżniczki Uminy. Początek tej historii dał podbój w XVI wieku imperium Inków przez Hiszpanów. Przez wiele dziesiątków lat trwała okrutna walka o władzę i złoto Inków. Ta walka przeniosła się również do Europy, a także do bliskiej nam Niedzicy. Przeciwno Hiszpanom wybuchały kolejne powstania. Po upadku jednego z nich, jego przywódca Tupac Amaru, wraz z księżniczką Uminą uciekł do Europy. Jednak hiszpańscy zdobywcy robili wszystko, aby nikt z królewskich władców kraju Inków nie przeżył. **Hiszpańscy agenci zamordowali Tupac Amaru we Włoszech, zaś Uminę z rocznym synkiem Antonim ukryli się na zamku w Niedzicy.** Jednak i tutaj dotarli szpiedzy hiszpańscy i zamordowali księżniczkę. Ta przedziwna historia jednak się nie kończy, pozostaje do wyjaśnienia, gdzie podziało się złoto Inków przywiezione do Niedzicy przez Uminę.

Przypadek sprawił, że w czasie II wojny światowej, w kościele św. Krzyża w Krakowie został odnaleziony dokument adopcyjny małego Antonia, który przeżył śmierć matki. **Na podstawie tego dokumentu ustalono, że jedynym potomkiem królewskiego rodu Inków jest zamieszkały w Gliwicach - Andrzej Benesz w prostej linii potomek Uminy, który zresztą wiedział o tym lecz zachowywał milczenie.** Andrzej Benesz był w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku marszałkiem sejmu PRL. W krakowskich dokumentach podano również, że pod progiem bramy głównej w niedzickim zamku znajduje się zakopane inkaskie pismo węzełkowe-kipu, które wskazuje miejsce ukrycia inkaskiego złota. Istotnie w 1946 roku Benesz wraz z powołaną komisją odkopał w opisanym miejscu ołowianą rurę zawierającą kipu ze złotymi blaszkami. W 1976 roku Andrzej Benesz jedzie samochodem na lotnisko, wiezie kipu, miał lecieć do Peru aby tam odczytali węzełkowe pismo. Nie dojechał na lotnisko, ginie w dziwnym wypadku na drodze, a kipu zaginęło. Jedynemu synowi nie zdążył przekazać rodzinnych tajemnic prawdopodobnie w obawie przed rzekomą klątwą ciążyącą nad skarbem Inków. Księżniczka Umina - podobno spoczywa w srebrnej trumnie w podziemiach zamkowej baszty. Może ta historia mogła być mniej tragiczna, może gdyby matka małego Antonia znalazła schronienie w wodzisławskim zamku, tu przez ówczesne mokradała i bezdroża trudno byłoby dotrzeć hiszpańskim zabójcom.

Tymczasem rodowy stary dąb Plaweckich stracił żywotność, obumierał i ostatecznie runął w 1950 roku. Jednak częściowo żyje, bo w jego potężnym pniu urządzono kapliczkę, która przypomina o dawnych właścicielach Niedzicy i Wodzisławia. Dawny wodzisławski zamek został zapomniany, jednak materialny fragment tego historycznego dziedzictwa jest ukryty w ziemi. Może warto odsłonić potężne fundamenty starego zamku i wyeksponować jako atrakcję turystyczną. Pozostałością po zamku jest też prawdopodobnie cylindryczna kolumna wkopana w parkowy wzgórek.

Osiągnięcia wodzisławskiego muzeum w odkrywaniu przeszłości są, w ostatnich latach naprawdę imponujące, a przecież ciągle jest jeszcze tyle ciekawych miejsc czekających na podjęcie badań i ponowne odkrycie.

(Rysunki: na str 1 Wodzisławski zamek warowny zniszczony przez Szwedów – próbę rekonstrukcji wykonała Olga Serwotka; str 2. Zamek w Niedzicy)

Kazimierz Cichy

Prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej w Wodzisławiu Śląskim

Kopalnia na wodzisławskim rynku. Tego jeszcze nie było.

Na wodzisławskim staromiejskim rynku a dokładniej w galerii Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej „Art Wladislavia” (Rynek 20) stanęła w październiku A.D. 2013 kopalnia. Jest to imitacja chodnika kopalnianego zbudowanego dzięki członkom rybnickiego oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Ta ciekawa i precyzyjnie wykonana dekoracja to tło dla naszej wystawy. Prezentowaliśmy bowiem niezwykle ciekawe eksponaty historyczne. Są to lampy górnicze z XIX i XX stulecia. Wystawione w naszej galerii eksponaty pochodzą z bardzo licznej kolekcji pana Roberta Domańskiego.

Pan Robert wspomina o początkach swego kolekcjonowania: „Będąc małym chłopcem około 10 letnim schodziłem razem z ojcem do piwnicy rąbać drzewo. Mieszkaliśmy blisko kopalni „Marcel” na ówczesnej ul. XXII Zjazdu KPZR 3/9, teraz jest to ul. Irysowa. Pamiętam jak przez kilka lat pytałem taty, co to jest za żelastwo co wisi przy włączniku światła. Zawsze jak mi powiedział co to jest, zapomniałem, że to lampa i mówiłem jasne lampa, przecież to jest całe metalowe.... Ojciec mówił, że to stara lampa górnicza. I tak aż do 13 roku życia o to pytałem i wtedy mi zaczął opowiadać że to lampa karbidowa. Były one używane dokąd na kopalniach nie pojawiał się metan, ponieważ świeciła ona światłem odkrytym. Jaki karbid, co to jest karbid? Opowiadał historie swojego dzieciństwa jak się z karbidu i puszki po farbie strzelało. Później opowiedział mi też historię jak to dziadek który pracował na KWK „Marcel” został wysłany w czasach komuny w latach 1970-75 do pracy na kopalni w Aachen (NRF) woził takie lampy tam na handel i zarobił na nich na samochód. Dał mi tym do myślenia ponieważ od zawsze miałem żylkę do handlowania. Wziąłem tą lampę do domu i zacząłem czyścić. Tata mi opowiadał później że powinny mieć blendę czyli odbłask, że w tej lampie brakuje pokrętła takiego którym dozuje się wodę która kapie na karbid. Od tej lampy wszystko się zaczęło, później była druga lampa, wiem że jej już nie mam w kolekcji, trzecia czwarta i tak doszło do kolekcji liczącej 80 sztuk naprawdę ciekawych i kompletnych lamp górniczych z różnych okresów i różnych producentów. Najbardziej kolekcja rozrosła się w roku 2004 kiedy to zacząłem mieć większy dostęp do internetu, zarabiać większe pieniądze i jeździć na giełdy staroci. Teraz oprócz kolekcjonowania lamp górniczych mam nawiązane kontakty z kolekcjonerami z Niemiec oraz Czech. Kupuję i sprzedaję lampy za granicą, posiadam dużą wiedzę na ten temat popartą katalogami i kontaktami z kolekcjonerami z zagranicy. Niestety w Polsce nie potrafię znaleźć ludzi o podobnej pasji, bądź też znajdują się tacy o znacznie mniejszej wiedzy z którymi nie bardzo mam o czym rozmawiać”. Z tej bogatej kolekcji 30 lamp było na naszej wystawie, która trwała od 15 października do 15 grudnia 2013 roku. Chodnik kopalniany zostanie na stałe w naszej placówce.



Wystawa była zorganizowana z racji przypadającej w grudniu 2013 roku setnej rocznicy największej tragedii do jakiej doszło w 130 -letniej historii kopalni „Marcel”, w obecnym mieście Radlinie. Było to równo sto lat temu w nocy z 7 na 8 grudnia 1913 roku. Śmierć wówczas w wyniku zezadzenia poniosło 17 górników. O tej tragedii pisaliśmy w naszym biuletynie historycznym „Herold Wodzisławski” w numerze 4/2013. Tej tragedii na naszej Emmie poświęcona była ta wystawa. Dla zainteresowanych były dostępne kserokopie artykułów z ówczesnej prasy opisujące ten tragiczny wypadek. Niewątpliwie jednym z najciekawszych eksponatów jest przepiękna figura św. Barbary – patronki górników wykonana specjalnie na naszą wystawę. Jest też nagrodzona grafika wykonana przez młodą plastyczkę Neli Praszeli.

Okrągła rocznica tej tragedii i podobnej, jaka miała też miejsce prawie w tym czasie na Emmie, ale w obecnej czeskiej Ostrawie-sklania nas do oddania hołdu tym wszystkim, którzy zginęli wykonując ciężką i niebezpieczną pracę pod ziemią. Lampy górnicze są związane ze światłem, które czyni kopalniane czeluści bezpiecznymi. Niechaj tym co w pracy poległ świeci Wieczna Światłość- Jezus Chrystus. (R.I.P.)

Dziękujemy serdecznie za ogromną pomoc Zarządowi Oddziału Rybnickiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa a zwłaszcza kierownictwu Komisji Muzealnictwa i Tradycji Górniczych na czele z przewodniczącym panem mgr inż. Stanisławem Dzierżęgą i panią wiceprzewodniczącą Janiną Janik, która wykonała projekt dekoracji.

Serdeczne podziękowania dla wykonawców tej dekoracji pana Arkadiusza Praszelika, a nade wszystko dla pana Roberta Domańskiego, za udostępnienie niezwykle cennej kolekcji górniczych lamp.

Wystawę w naszej galerii zwiedzały nie tylko osoby indywidualne, ale i grupy zorganizowane. Były to osoby z Załadu Aktywności Zawodowej i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 28 z naszego miasta. O naszej wystawie było głośno w lokalnych mediach. Była o niej relacja w telewizji TVT (<http://www.youtube.com/watch?v=tosSxXmrHI>), był wywiad z organizatorem wystawy w Radio 90FM (<http://www.radio90.pl/zbliza-sie-setna-rocznica-najwiekszego-pozaru-w-historii-kopalni-marcel.html?wptheme=wodzislaw>) oraz szerokie relacje Dzienniku Zachodnim, Nowinach Wodzisławskich, Nowinach (Rybnik), oraz w Gazeta informator.pl (Racibórz) także na stronach internetowych Urzędu Miasta Wodzisław Śląski, Nasz Wodzisław, Tu Wodzisław, hanysy.pl i innych.

Dziękujemy wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do zorganizowania tego wyjątkowego przedsięwzięcia oraz jego promocji.

(Kazimierz Mroczek)

Wernisaż wystawy lamp górniczych w „Art Wladislavia”

24 października 2013 rok



Mieszcząca się na staromiejskim rynku niewielka galeria Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej „Art. Wladislavia” z trudem mogła pomieścić znamienitych gości którzy nas zaszczylicili swoją obecnością. W piękne czwartkowe popołudnie w dniu 24 października 2013 roku o godzinie 15.30 nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy lamp górniczych z kolekcji Roberta Domańskiego. Ekspozycja została zorganizowana w 100- lecie po największej tragedii w dziejach 130 letniej kopalni „Marcel ” (d. Emma). W wyniku wypadku jaki zdarzył się tu 7/8 grudnia 1913 roku śmierć poniosło 17 górników. Można śmiało powiedzieć, że w ponad 20-letniej historii galerii „Art Wladislavia” jest ta wystawa jedną z najważniejszych i najciekawszych jakie tu zorganizowano.

Przybyłych na uroczyste otwarcie witała już na wstępie zielono-czarna flaga powiewająca nad lokalem oraz tablica z informacją o wystawie. Swoją obecnością zaszczylicili nas między innymi przedstawiciele władz samorządowych. Była obecna Pani Barbara Magiera- burmistrz miasta Radlina oraz Pan Tadeusz Chruszcz wójt Markłowic. Te dwie gminy to miejsce fedrunku kopalni „Marcel”. Obecny był gospodarz naszego miasta Pan Mieczysław Kieca a także proboszcz wodzisławskiej parafii ks. prałat Bogusław Płonka, wodzisławski dziekan. Gościłmy Dyrektora ds. Pracy kopalni „Marcel” Pana Jacka Skupnia. Był Pan Wiesław Blutko, prezes z wodzisławskich wodociągów. Były władze TMZW z prezesem Kazimierzem Cichym i zastępcą Lechem Litworą oraz członkinie Pani Stefania Klimek, Pani Stanisława Wojtyna oraz Kazimierz Mroczek- wolontariusz galerii. Specjalnymi gośćmi byli nasi dobroczyńcy ze Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Był wiceprezes Zarządu oddziału rybnickiego Pan Adolf Sosna, przewodniczący Komisji Muzealnictwa i Tradycji Górniczych Pan Stanisław Dzierżęga oraz wykonawca pięknej dekoracji w naszej galerii Pan Arkadiusz Praszelik. Gościem honorowym był oczywiście

właściciel kolekcji lamp Pan Robert Domański. Byli przedstawiciele prasy z Dziennika Zachodniego i Gazety Wodzisławskiej. Przy okazji warto dodać, że obszerne artykuły o wystawie ukazały się w Dzienniku Zachodnim wodzisławskim, Nowinach z Rybnika, Nowinach Wodzisławskich, Gazecie info.pl z Raciborza a także w telewizji TVT była relacja filmowa z galerii oraz wywiad w Radio 90FM.

Zebrań gości powitał prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej Pan Kazimierz Cichy, który przy okazji pogratulował włodarzom Wodzisławia i Radlina prestiżowych nagród. Pani burmistrz Barbara Magiera 13 października 2013 odebrała w Warszawie „samorządowego Oskara”, za działania na rzecz rozwoju miasta. Natomiast prezydent Wodzisławia Śląskiego Pan Mieczysław Kieca został nagrodzony Kryształem Przetargów Publicznych. Nagroda ta przyznawana przez miesięcznik „Przetargi Publiczne” przyznawana jest za przejrzyste przeprowadzanie przetargów.

Kazimierz Cichy wręczył zasłużonym osobom, które pomogły w realizacji projektu naszej wystawy listy z podziękowaniami. Otrzymali je Zarząd Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa, oddział w Rybniku a odebrał je Pan Adolf Sosna wiceprezes zarządu. Także listy otrzymali z tego stowarzyszenia Pan Stanisław Dzierżęga przewodniczący Komisji Muzealnictwa i Tradycji Górniczych i jego zastępczyni nieobecna Pani Janina Janik. Listy dziękczynne wręczono też Panu Arkadiuszowi Praszeli, który wykonał piękną dekorację do wystawy oraz figurkę św. Barbary i właścicielowi kolekcji lamp Panu Robertowi Domańskiemu. Prezes Cichy wspominał też o swojej pracy na kopalni sprzed lat. Pani Wojtynowa wręczyła z kolei prezesowi obraz przedstawiający górniczego skarbnika. Obszerne o swojej kolekcji opowiadał Pan Robert Domański. Wcześniej zapalił jedną z lamp stojącą przy figurze św. Barbary. Podawał przykłady kiedy używano poszczególnych lamp i opowiadał o początkach swojej pasji związanych



z kolekcjonowaniem. Zaprezentował także najciekawsze eksponaty u nas wystawione. Wspominał o swojej pierwszej lampie z kolekcji, która jest na naszej wystawie a także zaprezentował oryginały ciekawych widokówek z jego kolekcji. Jedną z nich nadana w roku 1908 z kolonii Emma przedstawia widok ówczesnej kopalni. Jest też sprzed stu lat widok na główną ulicę Biertułów.

a wystawie między innymi były lampy z XIX wieku jak na przykład lampa olejowa blaszana zwana Schela pochodząca z ok. roku 1850, czy kaganki łojowe. Z początków XX wieku pochodzi między innymi lampa benzynowa Wilhelm Seippel ZL 630A. Niewątpliwie rarytatem kolekcjonerskim jest stara olejowa lampa bezpieczeństwa, kompletna z elementami mosiężnymi oraz piękną sygnaturą angielskiego producenta JOS. COOKE & SON BIRMINGHAM. Wśród eksponatów licznie reprezentowane są karbidki. Lampa złożona z dwóch pojemników z których w dolnym był karbid a w górnym woda. Wśród tego typu eksponatów pochodzących z lat 20-tych i 30-tych ubiegłego stulecia, należy lampa, którą Pan Robert rozpoczął swoje

kolekcjonowanie. Jednym z ciekawych eksponatów jest lampa używana w kopalni Anna w Pszowie z tabliczką z napisem Annagrube. Lampy te produkowała niemiecka firma Friedemann & Wolf z Zwickau. Lampy karbidowe oraz benzynowe lampy bezpieczeństwa używano i po II wojnie. Karbidki produkowano między innymi w firmie Faser w Tarnowskich Górach a benzynowe w Cieszynie. Na wystawie można zobaczyć lampy z czerwonym szkłem. Czerwone szkło informuje, że była używana do oświetlenia ostatniego wagonika w składzie pociągu, zabezpieczenia robót strzałowych, oznakowania miejsc robót na drogach przewozowych itp. Ekspozowane są też lampy elektryczne zarówno sprzed II wojny



jak i lat 80-tych ubiegłego stulecia. Wśród tego typu lamp jest lampa używana do obstawiania robót strzałowych. Potocznie przez górników była nazywana jako BOMBA, ze względu na jej ciężar około 6 kg.

Niewątpliwie jednymi z najciekawszych okazów są dwie lampy rowerowe. Wysoka na 20 cm francuska lampa karbidowa stosowana do motocykli rzadziej jako oświetlenie rowerów. Przednie szkło soczewkowe, zbiornik na wodę z tyłu lampy, na kominku nazwa VITAPHARE. Po bokach białe szkiełka szafirowe, służyły jako odbłaski. Ciekawostką jest dodatkowy kurek odprowadzający acetylen. Po nałożeniu cienkiego wężyka służył do doprowadzania gazu do tylnej lampy karbidowej. Lampa pochodzi z początku XX wieku. Druga lampa karbidowa firmy Reimann, założonej w roku 1866. Firma ta na początku XX wieku wyspecjalizowała się w produkcji reflektorów samochodowych.

Ciekawą kolekcję lamp umieszczono w wyjątkowej scenerii. Jest to imitacja kopalnianego chodnika. Nad wszystkim czuwa piękna miedziopodobna figura św. Barbary. Dekoracje i figurę wykonał pan Arkadiusz Praszelik na zlecenie rybnickiego oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa. Mamy też piękną grafikę 12-letniej Nel Praszelik a wszystko uzupełnia flaga górnicza i flaga Śląska.

Na zakończenie tej oficjalnej części wznieśliśmy toast lampką wina a następnie była okazja do rozmów z kolekcjonerem i do podziwiania tych niecodziennych eksponatów.

Kazimierz Mroczek – organizator wystawy

KALENDARIUM HISTORYCZNE WODZISŁAWIA ŚLĄSKIEGO

W Roku Pańskim 2014 mija:

- 680 lat od objęcia funkcji w proboszcza wodzisławskiego przez pierwszego znanego księdza – ks. Piotr Bayer (1334)
- 390 lat od spustoszenia Wodzisławia przez kozaków w czasie Wojny Trzydziestoletniej (1624)
- 290 lat od ufundowania przez ks. Pawła Mizia kapliczki św. Jana Nepomucena przy kościele (1724)
- 240 lat od przejęcia Wodzisławia przez Zofię Karolinę von Dyhren (1774)
- 240 lat od urodzenia Józefa Bieni, sołtysa Jedłownika, przywódcy powstania chłopskiego (1774)
- 220 lat od przejęcia Wodzisławia przez hr. Ponińskiego (1794)
- 200 lat od zakupu przez gminę Wodzisław klasztoru Minorytów i utworzenia tu szkoły miejskiej 1814
- 200 lat od założenia przez Gminę Żydowską cmentarza w Wodzisławiu (1814)
- 200 lat od rozebrania kościoła ewangelickiego na Maruszach (1814)
- 170 lat od wprowadzenia w mieście Towarzystwa Wstrzemięźliwości i pojawiła się tzw. „choroba ziemniaczana” (1844)
- 160 lat od wielkiej powodzi w Wodzisławiu (1854)
- 160 lat od ukonstytuowania się w Wodzisławiu Gminy Żydowskiej (1854)
- 150 lat od wydania II części Kroniki Wodzisławia – Henkego (1864)
- 140 lat od zaprowadzenia w Wodzisławiu aktu stanu cywilnego (1874)
- 130 lat od rozpoczęcia budowy linii kolejowej Wodzisław – Chałupki (1884)
- 110 lat od odłączenia od parafii wodzisławskiej parafii w Radlinie (1904)
- 110 lat od przejęcia parafii w Wodzisławiu przez ks. Henryka Weltike, budowniczego kościoła (1904)
- 100 lat od śmierci ks. Pawła Bojdoła, pierwszego proboszcza radlińskiej parafii (1914)
- 100 lat od wybuchu I wojny światowej (1914)
- 90 lat od powstania w Wodzisławiu spółdzielni mieszkaniowej (1924)
- 90 lat od rozwiązania wodzisławskiej gminy żydowskiej i włączenia jej do gminy rybnickiej (1924)
- 60 lat od utworzenia Powiatu Wodzisławskiego. Istniał do 1975 roku. (11.08.1954)
- 50 lat od oddania do użytku amfiteatru w wodzisławskim parku (1964)
- 50 lat od zbudowania ośrodka wypoczynkowego „Balaton” (1964)
- 50 lat od powstania Śląskich Zakładów Koncentratów Spożywczych w Wodzisławiu (1964)
- 40 lat temu oddano go do użytku gmach „budowlanki” przy ul. Pszowskiej 92 (1974)
- 40 lat od powołania w Wodzisławiu Spółdzielni Kółek Rolniczych (1974)
- 30 lat od uruchomienia sztolni przy szkole górniczej w Wodzisławiu na ul. Gałczyńskiego (1984)
- **10 lat od podpalenia Baszty Romantycznej na Grodzisku (16.VI. 2004)** (opr. Kazimierz Mroczek)

Festiwal NGOs na wodzisławskim rynku

Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej wspólnie z innymi organizacjami Powiatu Wodzisławskiego uczestniczyło w Festiwalu Organizacji Pozarządowych(NGOs). Imprezę zorganizowano w ramach projektu „Inkubator Ekonomii Społecznej Subregionu Zachodniego”. W sobotnie przedpołudnie w dniu 7 września 2013 roku na staromiejskim rynku w Wodzisławiu Śląskim stanęły namioty ze stoiskami na których prezentowało się kilkanaście NGOs. Prezentacja dorobku stowarzyszeń trwała od godziny 10 do 13. Już o godzinie 9 rano przystąpiono do zagospodarowania stoisk poszczególnych organizacji. Nasze towarzystwo udostępniło zwiedzającym bezpłatne egzemplarze naszego biuletynu historycznego „Herold Wodzisławski” oraz widokówki z romantyczną basztą. Można było otrzymać odcisk pieczęci z najdawniejszym herbem naszego średniowiecznego miasta. Można było obejrzeć wydaną przez nas Kronikę Henkego i dowiedzieć się o działalności naszej prawie pół wiekowej organizacji. Także nasze Towarzystwo zostało zaprezentowane publiczności przez organizatorów. Impreza rozpoczęła się o

godzinie 9 a jej otwarcia dokonał Pan Wicestarosta Powiatu Wodzisławskiego Dariusz Prus, który potem odwiedził nasze stoisko. W dalszej części odbyła się prezentacja organizacji pozarządowych uczestniczących w festiwalu raz występ zespołów między innymi Bebiki. Organizatorzy zadbali o wiele atrakcji dla publiczności. Miał tu miejsce pokaz florystyczny, pokazy pierwszej pomocy przez strażaków oraz inne atrakcje zwłaszcza dla dzieci. Dla wszystkich kuchnia polowa wydawała pyszną grochówkę.

Spotkanie było okazją dla poznania dorobku wielu organizacji i wymiany doświadczeń. Także była to okazja do reklamowania naszego Towarzystwa. Jak już wspomniano nasze stoisko odwiedził Pan Wicestarosta Prus a także powiatowy radny Jarosław Szczęsny. Przybyły też osoby które na co dzień utrzymują kontakty z galerią naszego Towarzystwa „Art Wladislavia”. Była to niezwykle udana impreza a słoneczna ciepła pogoda sprawiła, że wielu ludzi przybyło na wodzisławski rynek staromiejski.

(Kazimierz Mroczek)



MSZA ŚWIĘTA “TRYDENCKA” W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

Od miesiąca maja A.D. MMXII w kościele pw. Wniebowzięcia NMP (na Rynku) są odprawiane w **każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 15.30**. Msze święte w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego. Poznaj łacińską dawną Mszę św., która mocą decyzji Ojca św. Benedykta XVI może być sprawowane na wniosek wiernych. Klasyczną rzymską Mszę św. sprawuje w Wodzisławiu ks. dr Adam Tondera z Katowic wyznaczony do tej posługi przez Metropolitę Górnośląskiego. Zapraszamy na staromiejski Rynek do kościoła poświęconego Matce Boskiej na niedzielne Mszę św. o godz.15.30. Przyjdź do świątyni w której jest kaplica Wiecznej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu, stały konfesonai i która jest centrum modlitewnym młodzieży szkolnej całej Ziemi Wodzisławskiej.

Więcej informacji można znaleźć na stronach wodzisławskiego środowiska wiernych tradycji łacińskiej

<http://trydencka-wodzislaw.blogspot.com/>

Plan wystaw w galerii Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej



“Art Wladislavia” w Wodzisławiu Śląskim w roku 2014:

- Styczeń-kwiecień - „Górnictwo w twórczości Zygmunta Łacioka” – wystawa obrazów i rzeźb.
- Kwiecień- czerwiec - **Wystawa kufli z kolekcji Stanisława Dzierżęga i impreza towarzysząca.**
- Czerwiec- wrzesień - „Pejzaże Ziemi Wodzisławskiej” – wystawa obrazów Zygmunta Łacioka z Kokoszyc.
- Wrzesień – grudzień - **Projekt – I powiat wodzisławski 1954-1975 wystawa dokumentów, wizualizacja Mapy powiatu oraz wystawa rzeźb Arkadiusza Praszelik i grafik Nel Praszelik.**

Bezpłatne porady prawnika w galerii „Art Władislavia” w Wodzisławiu Śląskim



Bezpłatne porady prawne pani adwokat Dominiki Lapawa udzielane są w galerii Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej „Art Władislavia” w Wodzisławiu Śląskim, Rynek nr 20 w godzinach od **14.00 - 16.00**
Zapraszamy w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca.

Pani mecenas Dominika Lapawa studia prawnicze ukończyła na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach na Wydziale Prawa i Administracji w Katedrze Prawa Karnego Procesowego z wynikiem celującym. Otrzymała stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a po ukończeniu studiów Rektorski List Rekomendacyjny, List Gratulacyjny Dziekana Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego oraz zaproszenie do współpracy z Regionalną Izbą Gospodarczą w Katowicach. Ukończyła aplikację adwokacką, zdała egzamin adwokacki oraz została członkiem Izby Adwokackiej w Katowicach. Jest słuchaczem studiów doktoranckich w Katedrze Prawa Karnego Procesowego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, aktualnie ma otwarty przewód doktorski. Jest autorką publikacji naukowych:

Rozwiązujemy problemy w zakresie:

§ Prawa cywilnego - ochrona własności, zniesienie współwłasności, skarga pauliańska, odszkodowania, zadośćuczynienie, „błąd w sztuce lekarskiej”, zasiedzenie, służebności, spadki, dział spadku, postępowanie elektroniczne, postępowanie egzekucyjne.

§ Prawa rodzinnego i opiekuńczego- rozwód, separacja, podział majątku wspólnego.

Informacje dodatkowe:

www <http://dominikalapawa.pl/> e-mail: dominika.lapawa@poczta.onet.pl

Dyżury pani adwokat Dominiki Lapawa w rok 2014:

3 lutego, 3 marca, 7 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 7 lipca, 4 sierpnia, 1 września, 6 października, 3 listopada, 1 grudnia.

Uwaga: *Terminy dyżurów prawnika ze względu na obowiązki zawodowe mogą ulec zmianie*

Jesteśmy w internecie: **<http://www.marusze.pl> <http://www.jedlownik.pl>**

„HEROLD WODZISŁAWSKI” wydawany jest przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Wodzisławskiej w Wodzisławiu Śląskim

Redakcja biuletynu:

Kazimierz Mroczek (tel. 604 360 809; e-mail: herold.wodzislawski@gmail.com)

Adres redakcji i administracji: Galeria „Art Władislavia” Towarzystwa Miłośników Ziemi Wodzisławskiej w Wodzisławiu Śląskim, ul. Rynek 20, 44-300 Wodzisław Śląski

Galeria czynna: poniedziałek i czwartek od 11 – 16. (Tel. w sprawie dyżurów: poniedziałek – tel. 604 360 809, czwartek – tel. 602 494 643)

Uwagi prawne:

Wydawca, ani żadna inna osoba działająca w imieniu Wydawcy nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne skutki wykorzystania informacji zawartej w „Heroldzie Wodzisławskim”, ani za pomyłki, które tu mogą się pojawić. Prezentowane opinie, poglądy, oceny i wydarzenia odzwierciedlają prywatne oceny ich autorów. Niniejsza publikacja w formie zarówno drukowanej jak i elektronicznej podlega ochronie zgodnie z Ustawą z dnia 4 lutego 1994 o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Rozpowszechnianie i przedruk części lub całości tekstu dozwolony wyłącznie z podaniem źródła.